

PTH, Warszawa, 20 maja 1990 r.

## Poczucie uczestnictwa w historii

Praeludium:

geneza odczytu  
zaszczyt i zażenowanie  
zastanowienie: o czym chciałbym porozmawiać z fachowymi historykami?  
to, że tyle będzie mowy o mnie samym - wynika z mojej niewiedzy, nie z przypisywania swojej osobie szczególnego znaczenia

1. Zyjąc w Polsce w połowie i pod koniec XX wieku - nie można "wyłączyć się" z historii, nie w jej sensie "longue durée", ale w sensie nerwowej codzienności zmian. "Bo z życia, które tobie dano // Magiczną nie uciekniesz bramą." Z drugiej strony - ze szkoły wynieśliśmy poczucie współodpowiedzialności za zbiorowość i historię.

2. Uczestnictwo na zasadzie poczucia obowiązku, aż do r. 1945 - nie kwestionowanego.

Potem - to już musiał być świadomy wybór.

Trzy sposoby uczestniczenia - trzy postawy:

a. maszyniści i inna obsługa "lokomotywy dziejów", inżynierowie praw historii, szamani ukąszenia heglowskiego

b. ukąszeni; obawiający się że popędzi naprzód ów pociąg historii; nieraz z kompleksem przynależności do "złej" klasy: "z rozmachem rzucajmy się pod koła historii", bądźmy mierzwą konieczności dziejowej

c. "Traktat moralny":

"I płyniesz w tym społecznym fakcie

Jak orzech w Nilu katarakcie.

Nie jesteś jednak tak bezwolny,

A choćbyś był jak kamień polny,

Lawina bieg od tego zmienia,

Po jakich toczy się kamieniach.

I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,

Możesz, więc wpłynąć na bieg lawiny."

[ "Traktat" - 1947 czy '48; *Zniewolony umysł* - prawie dziesięć lat później ]

I tylko takie przez wiele lat poczucie: "musisz dać świadectwo" - także przed sobą samym.

3. Maj 1976: pogłoski o PPN'ie. Ewentualny przedmiot historyków poczuł się także podmiotem - i przedmiotem także, ale w inny sposób. I od razu całe mnóstwo pytań.

#### 4. Działanie i jego interpretacje.

a. kiedy jakiś fakt przyciąga ludzką uwagę, naogół przypisuje mu się znaczenie większe, niż posiada (ja dzisiaj)

b. fakty wpisuje się od razu w układy, schematy, wzory - już istniejące; niezmiernie trudno przebić się przez stereotypy odbioru ("S" - jako związek zawodowy, KO - jako "partie", podobnie i PPN - jako partia, działacz - jako kandydat na urząd)

c. na te stereotypy składają się również inni uczestnicy: a więc podejmując jakąś działalność jest się widzianym od razu w relacji do innych (PPN a KOR, ja a obecne układy w Polsce);

- człowiek na to narzeka, ale musi zdawać sobie sprawę, że  $\alpha$ . te wyobrażenia są nieuniknionym składnikiem rzeczywistości,  $\beta$ . choćbym nie wiem jak chciał, moje działanie nie odbywa się w próżni.

d. intencje rzeczywiste a przypisywane: sprawa Wacława Borowego

e. rola tych intencji w interpretacji i ocenie: Powstanie Warszawskie

f. horyzonty działań

g. różność "języków" zachowań politycznych: ich odmienność i krzyżowanie się, ich mylenie - to wszystko część "rzeczywistości" (Kongres Wiedeński, Konferencja Wersalska, dzisiejsze postępowanie rządu)

5. Przed działającym - przed "czynnym uczestnikiem" - staje pytanie o cele, do których dąży, i o środki, których jest gotów używać. To pierwsze jest proste; i zdają się z niego wynikać proste wnioski co do stosunków z innymi uczestnikami historycznej sceny: zbieżność celów winna prowadzić do

zbieżności działań. Tu pojawia się jednak natychmiast problem "tłoku": jeżeli dwa podmioty dążą do tegoż celu (w zasadzie nie-konkurencyjnego), cel nabiera innego sensu: praca (publiczna) nad realizacją staje się celem samym w sobie. (Komitet Przygotowania Obchodów 200-lecia)

Ale to jest jeszcze mały problem: istotnym jest odpowiedź na to drugie pytanie. Np. o ile UJAWNIAC fakt i sposoby działania? Gdzie zaczyna się "manipulacja"? Jak odróżnić przeciwnika od konkurenta?

6. Moralność a polityka. Wady tekstów, podejmujących tę problematykę: a. nierozróżnianie opisowego od oceniającego sensu "moralność"; b. przypisywanie zbiorowości cech jednostki ("sumienie narodu" itd., zakładanie, że podejmuje się zbiorowe "decyzje" analogiczne do indywidualnych.

Upraszczaając: a. wypadki programowej amoralności w polityce - b. rzadkie;

b. głoszenie, że "polityka nie ma nic wspólnego z moralnością" ma zwykle charakter instrumentalny: chodzi o usprawiedliwienie postępowania, które mogłoby zostać uznane za złe;

c. konkurenci często stosują nieuczciwe metody; moralista nie może być gamoniem - bo reprezentuje interesy zbiorowe;

d. są różne moralności, i stosowanie "naszej" może wystawić nas na szkodę wobec przeciwnika, stosującego inne reguły. Wojny krzyżowe i wpływ Saracenów.

7. Czy historia ma sens? Czy - wyrażając się bardziej precyzyjnie - może mieć sens lub go nie mieć? Pisałem o tym przed 15 laty w "Znaku", analizując sens tego pytania, które jest ogromnie wieloznaczne. I odpowiedziałem, że niektóre znaczenia terminów "historia" i "sens" pozwalają na próbę sensownej (tj. prawdziwej lub fałszywej, wg. przyjętych kryteriów) odpowiedzi na to pytanie.

Otóż myślę, że historii można nadawać sens ex post facto, przez tworzenie w niej pewnych ciągów, pewnych postaciowych całości. W tym znaczeniu można powiedzieć na przykład, że śmierć polskich komunistów z rąk NKWD nie miało sensu, natomiast Powstanie Warszawskie go miało. I w tym znaczeniu można też powiedzieć, że możemy swoim świadomym działaniem usensowniać przeszłość. Do roku 1918 powstania polskie XIX wieku miały sens

bardzo wątpliwy; potem go nabrały, bo stały się etapami na drodze. Może nawet etapami koniecznymi. Ofiary powojennego oporu przeciw komunizmowi - podobnie. Czy poświęcenia okresu stanu wojennego miały sens - będzie zależało od tego, co zrobimy w najbliższych latach z danej nam możliwości.

8. Wyznanie wiary uczestnika: splatają mu się sens życia i sens historii; a sens życia - nie w nim samym, ale poza nim. Służba. Monnet: być kimś - zrobić coś. Trudno coś zrobić, kimś nie będąc, a więc nie rozłączna to relacja, ale kolejność istotna. I ostateczne wyjaśnienie owego poczucia uczestnictwa: podporządkowane poczuciu sensu własnego życia.